

Zamknięcie granic to duży problem. Wielu ludziom grozi i bankructwo

Tatiana Biela,
Łukasz Bobek
redakcja.tarlow@polskapress.pl

Sądcczyzna Podhale

- To katastrofa, nie przetrwamy - alarmują przedsiębiorcy z Sądeckiej i Podhale, którzy protestują przeciwko zamknięciu części przejść granicznych między Polską a Słowacją. Stanowisko przedstawiają biuro popiera Jan Golba, burmistrz Muszyny. - Zamknięcie granicy oznacza duży problem dla szeroko pojętej współpracy transgranicznej - dodaje.

Zdziwienie burmistrza Golby budzi również fakt, że zamknięte są tylko niektóre przejścia, choć niektóre działają normalnie. Czy to oznacza, że koronawirus wybiera sobie, określone przejście omijając inne? - pyta.

Decyzja Słowaków wywołała duże zaniepokojenie wśród kupców, którzy sprzedają swoje towary m.in. na nowotarskim jarmarku. - Jeśli okaże się, że Słowackie służby będą bardzo sprawdzać wszystkich na granicy, wrócimy do czasów z wiosny ubiegłego roku, gdy był toalny lockdown i zero klientów. Czekamy na czwartkowy jarmark - mówi Roman Kurańda ze



„Nie dla zamykania granic”. „Chcemy pracować” takie min.in. hasła pojawiły się na transparentach protestujących osób

Stowarzyszenia Kupców z Nowej Targowicy w Nowym Targu. Zamknięcie części przejść to także cios dla ruchu turystycznego w Polsce, ale i na Słowacji - Doszło praktycznie do całkowitej likwidacji jedno- dwudniowego ruchu turystycznego - mówi nam Peter Dziurilla, Słowak, prawnik z Tatrzańskiej Łomnicy. - Jedyną komunikacją o zmianach to lakoniczne informacje na Facebooku. Nowe de-

jak potrafią, jednak przedsięwzięcie obostrzeniach wprowadzono również na granicy z Czechami, Węgrami i Austrią - przyznaje Dziurilla.

To cios dla obu stron

Dr Anna Oleksy-Gębczak z Instytutu Ekonomicznego PWSZ w Nowym Sączu nie ma wątpliwości, że decyzja Słowaków to cios dla lokalnych przedsiębiorców. - Rozumiem ich motywację, walczą z pandemią najlepiej

obrotu słowackich sklepów, ale jeśli sytuacja utrzyma się dłużej, to ci którzy stracą pracę nie będą mieć za co kupować, a część słowackich konsumentów przeniesie się z zakupami do Internetu - wyjaśnia dr Oleksy-Gębczak

Wojewoda będzie rozmawiał ze słowackimi konsulami
Łukasz Kmita, wojewoda Małopolski, jest zaskoczony decyzją władz słowackich i rozumie

obawy lokalnych przedsiębiorców. Kmita zapowiada, że jeszcze w tym tygodniu spotka się z konsulem Słowacji. - Wydaje mi się, że sytuacja pandemiczna w Polsce jest na tyle dobra, że nie ma potrzeby wprowadzenia dodatkowych obostrzeń na granicy polsko-słowackiej. Wojewoda podkreśla, że jednym z filarów Unii Europejskiej jest swobodny przepływ towarów i usług. Jest także przekonany, że to wyłączenie wzdględy pandemiczne zdecydowały o zamknięciu ma-

Czy decyzja o zamknięciu granic może mieć drugie dno? Czy chodzi o sztuczne regulowanie słowackiego rynku i jego ochronę?

tych przejść granicznych. Tuż przed oddaniem gazetki do druku okazało się, że znów da się przejechać z Polski na Słowację w Suchej Horze niedaleko Chochotowa. Tyle, że na dziko. Ktoś poprzestawiał betonowe zapory, a znaki informujące o zakazie ruchu powalił na ziemię. Lista zamkniętych przejść na naszej stronie: www.gazetakrakowska.pl © Wsp.-WM

Tarnów nie rezygnuje z budowy spalarni, o ile będą pieniądze na tak olbrzymią inwestycję

Finanse

Robert Gasiorek
robert.gasiorek@polskapress.pl

Prezydent Tarnowa Roman Ciepiela zapewniał wczoraj, że mimo wycofania się z MPEC Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej miasto nie zrezygnuje z planów budowy spalarni. Spółka musi jednak znaleźć nowe źródła finansowania inwestycji.

Po tym jak NFOŚiGW wycofał się z miejskiej spółki, MPEC stracił w sumie 46 mln zł. Był już prezes spółki Krzysztof Romanek, który uważa, że pokrzyżuje to plany budowy spalarni odpadów w Tarnowie. Podczas konferencji prasowej prezydent Tarnowa Roman Ciepiela przekonywał wczoraj, że miasto nie rezygnuje z inwestycji.



MPEC planowało budowę spalarni przy elektrociepłowni na Piaskówce. Jednak sąd uchylił decyzję środowiskową na inwestycję

- Bardzo liczę na to, że załad MPEC przeprowadzi tę inwestycję. Zrobimy wszystko, aby ta instalacja była wybudowana i uzupełniła nasz lokalny system gospodarki odpadami oraz wzmocniła system ciepłowni

o energii. Prezydent Tarnowa Roman Ciepiela. Do budowy instalacji termicznego przetwarzania odpadów drogą jednak daleka. MPEC wprawdzie miało już decyzję środowiskową na budowę spalarni obok elektrociepłowni

MPEC na Piaskówce, ale miesiąc temu została ona uchylona przez Naczelny Sąd Administracyjny. Był to efekt zaskarżenia jej przez Towarzystwo na rzecz Ziemi, które w całej Polsce oprowaduje podobne inwestycje. Władze miasta oraz MPEC czekali teraz na uzasadnienie i będą podejmowały dalsze kroki, aby decyzja środowiskowa mogła się w końcu uprawomocnić.

MPEC, poza decyzją środowiskową, musi się także postarać o dofinansowanie inwestycji. Po wycofaniu się NFOŚiGW spółka nie może liczyć na zaplanowaną dotację w wysokości 20 mln zł i preferencyjną pożyczkę z tego źródła w wysokości 14,5 mln z przeznaczaniem na budowę spalarni.

- Będziemy teraz szukać innych źródeł finansowania - mówi Piotr Augustynski wykonujący czynności prezesa MPEC.

Eliza Frys potrzebuje naszej pomocy w walce z chorobą

Nowy Sącz

Klaudia Kulak
klaudia.kulak@polskapress.pl

Eliza ma dopiero 27 lat, ale w swoim życiu przeszła już bardzo wiele. Zmagają się z nowotworową chorobą Cushingtona, którą powoduje guz przysadki mózgowej. Choroba niszczy tę młodość kobietę, która teraz potrzebuje naszego wsparcia. Uruchomiona została zrzutka, a 13 lipca planowany jest koncert charytatywny, z którego dochód w pełni przeznaczonego zostanie na pomoc dla Elizy.

Dramat Elizy trwa już od kilku lat, ale ta młoda i pełna energii dziewczyna nie poddaje się i walczy o życie. Zanim dowiedziała się o chorobie, marzyła, aby pomagać innym jako fizjoterapeutka, do czego zdo-

była kwalifikacja. Od tego czasu sporo się wydarzyło.

Diagnozę usłyszała w 2016 roku, a pierwszą operację neurochirurgiczną przeszła w lutym 2017 roku. Po niespełna 2 latach zaczęła obserwować nawracające symptomy choroby Cushingtona. W styczniu 2020 roku miała drugą operację.

- Wciąż wierzę, że podreperuję zdrowie na tyle, żeby móc wrócić do wykonywania zawodu, nieść pomoc i czerpać z tego radość - napisała na profilu „Przysadzić Cushingtonowi”.

We wtorek, 13 lipca od godziny 17 w auli sądeckiej PWSZ odbędzie się koncert charytatywny dla Elizy. - Chcielibyśmy zebrać fundusze na zabieg, który ma się tym razem odbyć w Stanach Zjednoczonych. Liczy się każda złotówka - mówi Tomasz Michałowski, prezes Stowarzyszenia Dla Miasta. ©